

BISKUP PELPLIŃSKI Ks. prof. dr hab. Jan Bernard Szlaga od powstania w 1980r. Zespołu ds. Upamiętniania Etosu Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski” - zwany „Etos”, błogosławił naszą pracę. Jako profesor, znawca historii Kaszub i Pomorza, udzielał odpowiednich rad w metodyce badań naukowych, nad historią Gryfa Kaszubsko – Pomorskiego. Nakazywał, aby niezwłocznie podjąć trud dotarcia do wszystkich żyjących świadków – historii, żołnierzy „Gryfa”. Mając na uwadze upływający czas, spisać Oświadczenia i relacje od wszystkich żołnierzy „Gryfa” w kraju i zagranicą. W miarę możliwości, razem z żołnierzami „Gryfa” docierać w terenie do miejsc ich walki (bunkrów) na całym Pomorzu. Ks. Biskup Szlaga udostępnił Etosowcom, świadkom historii, żołnierzom „Gryfa”, możliwość drukowania Oświadczeń, relacji, dokumentów, uroczystych spotkań naukowych w Dwutygodniku Katolickim „W Rodzinie”.

- Stowarzyszeniu Rodzin Katolickich Diecezji Pelplinskiej (przez ponad dwanaście lat), którym to wydawnictwem osobiście kierował.

Na redaktorów dwutygodnika katolickiego „W Rodzinie” powołał specjalistów znających historię „Gryfa” i całego Pomorza:

- redaktora ds. kościelnych ks. Jarosława Kaźmierczaka.**
- redaktora naczelnego Andrzeja Mielkie.**
- z-ca redaktora naczelnego Piotra Pawlickiego.**

Stowarzyszenie Dzieci Wojny Oddział Pomorski
80 – 287 Gdańsk ul. Heleny Marusarzówny 2/45

Historia Polskiego Państwa Podziemnego zorganizowanego w strukturach Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski”

Społeczność obecnie żyjąca zadaje sobie pytanie, co było przyczyną, że biorąc pod uwagę warunki na Pomorzu, możemy dzisiaj mówić o fenomenie Polskiego Państwa Podziemnego zorganizowanego w strukturach Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski”. Zaraz po napaści Niemiec na Polskę w 1939 r. do walki z najeźdźcą stanęło również Pomorze. Kaszubski bohater por. Józef Dambek – nauczyciel, ps. „Jur”, „Lech”, „Falski”, na podstawie tzw. „sieci dywersji pozafrontowej” budowanej przez niego od 1934 r. – powołuje pod swoim dowództwem Tajną Organizację Wojskową „Gryf Kaszubski”, która 6 lipca 1914 r. została przemianowana na „Gryf Pomorski”. „Gryf Kaszubski” głosił program aktywnej walki bojowej i propagandowej z okupantem hitlerowskim, wzniecając płomień walki na całym Pomorzu: od Torunia, Bydgoszczy, przez Bory Tucholskie, Chojnice, po brzegi Bałtyku.

Por. Józef Dambek ur. w 1903 r. na Pomorzu, założyciel i dowódca, nadaje Tajnej Organizacji Wojskowej heraldyczny znak „Gryfa Pomorskiego”. Gryf jest z dawien dawna godłem Kaszub i całego Pomorza, symbolizuje siłę lwa i potęgę lotu orla. Powstały „Gryf Pomorski” głosił program walki bojowej i propagandowej z okupantem w celu wyzwolenia Ojczyzny i Kościoła Świętego. Żołnierze „Gryfa” wiedzieli, że walczą o wolną Polskę i Kościół Święty. W tych skrajnych warunkach ostoja partyzantów „Gryfa” nie mogły być, jak w Generalnej Guberni czy na terenach wschodnich – wsie, przysiółki, gajówki lub obozowiska leśne. Tam wytopiono by ich natychmiast. Były nimi setki leśnych bunkrów, którymi pokryto wszystkie pomorskie lasy, od Lęborka i Wejherowa – do Tucholi, od Bytowa do Skarszew. Pod darnią i mchem lasów w „Gnieździe Gryfów”, w „Ptasiej Woli” i w „Leśnej Jamie”, jak je nazywano, w norach – tam kryli się księża, nauczyciele, chłopci, na których czekały gestapowskie kule lub agenci NKWD. I z tych leśnych bunkrów prowadzili swoją walkę partyzancką. Tymczasem genialny konspirator i dowódca „Gryfa Pomorskiego” por. J. Dambek w dalszym ciągu rozszerzał działalność TOW „Gryf Kaszubski” i starał się nawiązać kontakt z księdzem Wryczą w celu zaproponowania mu, aby stanął na czele „Gryfa” i w ten sposób podniósł wiarygodność i rangę organizacji w oczach Pomorzan. Akces do „Gryfa” składały małe grupy ukrywające się w lasach i na wybudowaniach. Dowódca uważał, że aby „Gryf” objął całe Kaszuby – Pomorze, musi włączyć wszystkie warstwy społeczne i stać się znaczącą siłą w walce z okupantem hitlerowskim, a na jego czele powinna stać osoba wybitna, znana, o wielkim au-

torytecie. Wybór mógł paść tylko na Józefa Wryczę – bohatera narodowego na Pomorzu – księdza, w dodatku pułkownika.

Ksiądz Józef Wrycza urodził się w 1884 r. w Zblewie. Już za czasów gimnazjalnych angażował się społecznie w ruchy narodowo-niepodległościowe. W 1917 r. założył tajne Towarzystwo Młodzieży Polskiej, którego zadaniem były propagowanie czynu odbudowy Państwa Polskiego. Opowiadał się za walką z bronią w ręku w celu przyłączenia Pomorza do Polski. Inspirował w lutym 1919 r. walkę Polaków z Grenschutzem. Został aresztowany przez władze niemieckie i skazany na karę śmierci. W wyniku działań wojennych po pół roku wyszedł na wolność. Ten okres dziejów przyniósł mu sławę bohatera narodowego na Pomorzu. Wstąpił do wojska gen. Hallera, jako pierwszy kapelan uczestniczył w zaślubinach Polski z morzem, w Pucku 10 lutego 1920 r. To właśnie tu, w Pucku, wygłasza uroczyste kazanie przepełnione wątkami patriotycznymi – znane do dziś. Objęcie funkcji honorowego prezesa przez ks. Wryczę miało wielkie znaczenie moralne. „Gryf Pomorski” poszerzał swoje szeregi, zdobywał informatorów i współpracowników. Ludność udzielała pomocy partyzantom, bo w powszechnej opinii trzeba było zwalczać okupantów za ich zbrodnie, ale także dlatego, że na czele „Gryfa” stał ksiądz i żołnierz. Przykład ks. Wryczy pokazywał Polakom, że nikt nie może być obojętny w walce z okupantem, skoro już ksiądz „chwycił za broń”.

TOW „Gryf Pomorski” był liczącą się organizacją bojową w Polsce. Posiadał około 30 tysięcy żołnierzy. Byli oni w każdej miejscowości i w najmniejszej wiosce. W czasie okupacji TOW „Gryf Pomorski” kontynuował ciągłość Państwa Polskiego, zajmował się wszystkimi dziedzinami życia, jakie można było realizować w warunkach wojennego terroru, w celu obrony ludności przed eksterminacją i zachowaniu struktur Państwa Polskiego. W ramach tej działalności, poczynając od dostarczania tranu i lekarstw dla dzieci polskich w obozach koncentracyjnych, aby bronić je przed biologiczną zagładą; poprzez organizowanie tajnego nauczania, wydawanie prasy, aby kontynuować walkę propagandową z okupantem hitlerowskim w celu zachowania polskiego ducha; zmianę tożsamości osobom „spalonym” ściganym przez Gestapo, poprzez wystawianie fałszywych metryk urodzenia, kart akcji bojowych; jak również prowadzeniu wywiadu wojskowego dla aliantów na Zachodzie. Wydaje się, że ten fenomen Polskiego Państwa Podziemnego, który powstał w ramach TOW „Gryf Kaszubsko – Pomorski”, należy upatrywać w tysiącletniej historii Państwa Polskiego i roli w nim Kościoła katolickiego jako czynnika

państwotwórczego, jednoczącego szczepy słowiańskie, która to okoliczność szczególnie ujawniła się na Kaszubach i Pomorzu. W tym miejscu wydaje się stosowne przytoczenie fragmentu książki A. Pryczkowskiej i A. Pryczkowskiego pt. *Tajna Organizacja Wojskowa „Gryf Kaszubski – Pomorski”* (Gdynia 1939 – 2001) wydanej przez Zespół do spraw Upamiętnienia Etosu TOW „Gryf Pomorski”, gdzie autorzy stwierdzają: „My, Kaszubi, od ponad tysiąca lat łączymy czynnik narodowy z katolickim. Ta sytuacja pozwoliła zachować tożsamość – własny język, wiarę oraz polskie tradycje walki o niepodległość. W okresie niewoli poprzez prawie 150 lat, kiedy byliśmy poddanymi państwa pruskiego od 1772 do 1920 r., kiedy nie było Państwa Polskiego, religia katolicka była naszą narodowością.”

W deklaracji ideowej TOW „Gryf Pomorski” stwierdza się: „Głównym celem Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski” jest wyzwoleniem Ojczyzny i Kościoła Katolickiego z niemieckiego brunatnego faszyzmu i sowieckiej czerwonej zarazy.” Tak sformułowanych celów walki nie spotyka się w innych organizacjach niepodległościowych działających w Polsce w czasie okupacji hitlerowskiej i rosyjskiej. Dlatego żołnierze „Gryfa” ginęli również jako męczennicy za wiarę. Dlatego dzisiaj żołnierze „Gryfa” z nieco większą śmiałością zwracają się do księży i biskupów o pomoc i poparcie w przywróceniu prawdy o żołnierzach „Gryfa”, która była zakłamaną i fałszowaną przez UB i SB oraz osobę będącą na usługach naszych okupantów.

Po odzyskaniu niepodległości w 1989 r. żołnierze „Gryfa” z kierownictwa organizacji wspólnie z Zespołem ds. Upamiętniania Etosu TOW „Gryf Pomorski” zaczęli ujawniać zbrodnie przepełnione przez polskojęzyczną grupę Gestapo kierowaną przez A. Arendta i H. Kassnera, jego szwagra. Badania Etosu potwierdziły całkowicie wyniki badań prof. Stanisława Swianiewicza, oficera RP, jedyne świadka historii, który przeżył zbrodnię katyńską i który powiedział: „Można powiedzieć z całą odpowiedzialnością, że Katyń urodził się w Gdańsku, jako pokłosie tego zbrodniczego Paktu Ribbentrop – Molotow”. Wątek Katynia swój początek miał w Gdańsku – Oliwie w 1935 r. z udziałem między innymi Forstera i Bieruta. Powołali oni wtedy do życia polskojęzyczną grupę Gestapo, aby w krótkim czasie zgermanizować Pomorze. W czasie, kiedy polskojęzyczna grupa Gestapo dostała się do władzy po 1945 r., po upozorowaniu procesu na użytek opinii publicznej, w Gdańsku kat Pomorza A. Forster Gauleiter, tzw. Okręgu Gdańsk Prusy Zachodnie, jeden z największych zbrodniarzy niemieckich, w 1950 r. po zmianie tożsamości został zwolniony, a UB w tym czasie mordowały największych bohaterów – żołnierzy „Gryfa” WIN i AK.

dr Stanisław Uciński

Wiceprezes Oddziału Pomorskiego Stowarzyszenia Dzieci Wojny w Polsce oraz Założyciel Zespołu ds. Upamiętniania Etosu TOW „Gryfa Pomorskiego”.

Posel PiS-u Zbigniew Kozak w sprawie Krzyża i Pomnika w Gołubiu

Od kilku miesięcy toczy się batalia (także medialna) o przywrócenie dawnej świetności zdewastowanemu krzyżowi i pomnikowi w Gołubiu Kaszubskim. To Miejsce Pamięci Narodowej jest pewnego rodzaju papierkiem lakmusowym stosunku Pomorzan i Kaszubów do tych narodowych świętości. Niestety, dla wielu ludzi niezbyt nędnym jest temu miejscu poświęconemu krwi bohaterów porucznika Józefa Dambka wywołuje niepotrzebne emocje i waśnie. Wydaje się, że winni tego wandalicznego czynu powinni dawno już być ukarani, a na niejsze cześć pomorskiego Bohatera wrócić spokój i harmonia. Ostatecznie temu sztyśkiemu przygląda się ze zgorznięciem atryotyczna młodzież, która doskonale rozumie całe to zajście rozgrywane się nad eziozem Dąbrowskim w Gołubiu. Sprawa szak jest niezwykle poważna, skoro zajął ę nią poseł Prawa i Sprawiedliwości Zbigniew Kozak, który 8 lutego na posiedzeniu jmu RP wygłosił oświadczenie w sprawie zprawnego zdewastowania oraz zniszczenia pomnika i krzyża usytuowanego w Gołubiu, gmina Stężyca. Poniżej przytaczamy awie w całości wystąpienie reprezentanta jewództwa Pomorskiego.

„Działając w imieniu społeczności Kab oraz Kaszubsko – Kociewskiego Stowarzyszenia im. TOW „Gryf Pomorski” chciałbym zwrócić uwagę na sprawę bezwinnego znieważenia poprzez zniszczenie eliska i krzyża upamiętniającego tragiczną śmierć porucznika Józefa Dambka. Podkreślenia wymaga fakt, iż miejsce erci porucznika Józefa Dambka wraz sytuowanym na nim krzyżem, poświęym przez ks. bp Piotra Krupę, i tablicą iatkową od wielu lat było obiektem czei imięci o pomordowanych i poległych yzantach, członkach Tajnej Organizacji skowej „Gryf Pomorski”. Obelisk poszy na podstawie art. 1 ustawy z dnia 21 znia 1988 r. o Radzie Ochrony Pamięci i Męczeństwa (Dz.U z 1988 r., nr 2, 2) jest upamiętnieniem historycznego i, wydarzenia i postaci, to jest śmierci fa Dambka – Dowódcy „Gryfa Pomorskiego”. Dowodem na wskazaną okoliczjest założona w 1981 r. Karta Ewidencji nr 4401 Pomnika Pamięci Narodowej ska ku czei Józefa Dambka w Gołubiu, posłużyła Radzie Pamięci Walk i Męstwa w Warszawie do opracowania wodnika po upamiętnionych miejscach i męczeństwa lat wojny 1939 – 1945” sce”.

Dotnym jest, iż dla rodziny porucznika Józefa Dambka, jego żołnierzy oraz społeczności Kaszub i Pomorza miejsce i dowódcy „Gryfa Pomorskiego” jest em szczególnym od kilkudziesięciu

lat, to jest od początku lat siedemdziesiątych dwudziestego wieku, kiedy to pomnik został uroczystie odsłonięty w maju 1972 roku przez ówczesne władze powiatowe i gminne, przy licznych udziałach żyjących członków Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski” i miejscowego harcerstwa.

Nie można pominąć faktu, iż porucznik Józef Dambek został za swoje bohaterskie czyny odznaczony pośmiertnie Orderem Virtuti Militari przez rząd polski w Londynie.

Nadto Instytut Pamięci Narodowej, wykazując swoje oburzenie w przedstawionej sprawie, podkreślił w piśmie z dnia 3 grudnia 2007 r. skierowanym do Przewodniczącego Rady Gminy Stężyca, pana Stefana Luterskiego, iż ze względu na zasługi dla Polski Niepodległej pamięć o poruczniku Józefie Dambku powinna być otoczona należyty szacunkiem i ochroną ze strony władz samorządowych i państwowych. (...) Przywołano jednocześnie słowa Prezydenta RP Pana Lecha Kaczyńskiego, który w 63. rocznicę śmierci porucznika Józefa Dambka napisał: *Porucznik Józef Dambek jest dla nas symbolem wielkiego ruchu podziemnego, w który zaangażowane były dziesiątki tysięcy ludzi. Wszyscy oni w tragicznych latach II wojny światowej dali dowód patriotyzmu i wierności Polsce, odwagi i męstwa.*

Tymczasem bezspornym jest, iż dnia 8 września 2007 r. pan Leszek Trojanowski dokonał bezprawnego zniszczenia pomnika; w obecności wielu świadków został odpiłowany krzyż, zdemonstrowano tablicę pamiątkową na obelisku, usunięto ozdobne cokoły z łańcuchami znajdującymi się wokół pomnika, dwie tablice informacyjne, dwa maszty na flagi oraz metalowy stojący znicz. Przez zdewastowanie obeliska, którego posadowienie - na działce nr 265/20 położonej w Gołubiu - oraz utrzymanie finansowane było ze środków społecznych i samorządowych, doszło do powstania realnej szkody majątkowej na rzecz zarówno fundatorów pomnika, jak i Gminy Stężyca.

Niemniej z przykrością muszę podkreślić, iż powyższa okoliczność pozostała bez interwencji zarówno władz Gminy Stężyca, jak i organów ścigania.

Mimo złożonego przeze mnie, działającego w interesie społecznym oraz Kaszubsko – Kociewskiego Stowarzyszenia im. TOW „Gryf Pomorski”, wykonującego mandat poselski, zawiadomienia o popełnieniu przestępstwa z art. 108 § 1 ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami (Dz. U z 2003, nr 162, poz. 1568) w postaci zniszczenia pomnika upamiętniającego miejsce śmierci porucznika Józefa Dambka wraz z usytuowanym na nim krzyżem (...), zostałem jedynie informacyjnie zawiadomiony o odmowie wszczęcia dochodzenia w niniejszej sprawie wobec stwierdzenia, że czyn nie



zawiera znamion czynu zabronionego. Jako że nie zostało mi doręczone postanowienie o odmowie wszczęcia dochodzenia z 8 października 2007 r. wraz z uzasadnieniem, nie istniała możliwość formalnego złożenia zażalenia w celu weryfikacji prawidłowości wydanego w sprawie postanowienia.

Składając skargi do organów nadzoru nad Prokuraturą Rejonową w Kartuzach, otrzymałem wyjaśnienia w tej sprawie z Prokuratury Okręgowej w Gdańsku, z których wynika, iż „pełnienie mandatu poselskiego czy senatorskiego na podstawie tak Konstytucji RP, jak i ustawy z dnia 9 maja 1996 r. o wykonywaniu mandatu posła i senatora nie nadają walorów instytucji społecznej, o której mowa w art. 305 § 4 kpk”.

Nie sposób zgodzić się z powyższą interpretacją, albowiem mandat swój jako poseł wykonuję przede wszystkim dla dobra społeczeństwa, obywateli Rzeczypospolitej Polskiej i swoich wyborców, a działania podejmowane w obronie pomnika to w istocie działania w celu ochrony tożsamości Narodu Polskiego i podtrzymania pamięci o jej bohaterach oraz historii.

Nadto zgodnie z art. 14 ust. 1 pkt 1 przywołanej ustawy „w wykonywaniu obowiązków poselskich poseł w szczególności ma prawo wyrażać swoje stanowisko (...)”. Korzystając z tego prawa, nie mogłem pozostać obojętnym w tak istotnej społecznie sprawie i skierowałem liczne wystąpienia, w szczególności do Ministra Obrony Narodowej, Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Ministra Sprawiedliwości i Rzecznika Praw Obywatelskich z prośbą o interwencję.

Z przykrością wskazać należy, iż władze gminy Stężyca zwodziły zarówno Stowarzyszenie Gryf, jak i mnie, deklarując naprawienie błędów powstałych przy sprzedaży Janinie i Leszkowi Trojanowskiemu działki z usytuowanym tam pomnikiem i krzyżem – Miejscem Pamięci Narodowej o numerze ewidencyjnym 4401. Takie działanie władz Gminy stanowi jawne naruszenie art. 24 ust 1 ustawy o wykonywaniu mandatu posła i senatora, albowiem zgodnie z przywołanym przepisem „organy administracji rządowej

Wielka manifestacja gryfowskiego patriotyzmu



Ksiądz Prałat Henryk Jankowski w towarzyszeniu Senator RP Doroty Arciszewskiej-Mielewczuk, posła PiS Zbigniewa Kozaka oraz kombatanta Gryfa Brunona Kwidzińskiego

Apel Poległych rozlegał się donośnie nad brzegiem Jeziora Dąbrowskiego



Posel PiS Jacek Kurski w trakcie wystąpienia w obronie gryfowskiego patriotyzmu

Dzień 9 marca 2008 roku na pewno przejdzie do historii ogromnego zrywu patriotycznego oraz autentycznego świadectwa walki o prawdę w historii.

Religijno – patriotyczne uroczystości w Gołubiu Kaszubskim związane z 64. rocznicą śmierci por. Józefa Dambka rozpoczęły się Mszą świętą w intencji śp. Porucznika oraz wszystkich *Gryfowców* i Ojczyzny. Eucharystię celebrował ksiądz dziekan Ryszard Grzeszczuk, proboszcz gołubskiej parafii. Wiemy, jakie niemiłe okoliczności poprzedziły te uroczystości – zdewastowany Pomnik oraz Krzyż nad Jeziorem Dąbrowskim, którego to wandalicznego czynu dopuściła się rodzina Trojanowskich.

Stąd też złośliwym należy nazwać apel wójta gminy Stężyca, Czesława Witkowskiego, by zgromadzeni w kościele udali się po Mszy świętej do pobliskiej szkoły, aby tam w wydzielonym miejscu kontynuować uroczyste obchody. Myślę, że ogromnym

zwycięstwem prawdy i szczerości serca był Marsz Kaszubski wszystkich wiernych, którzy tradycyjnie i bardzo dumnie przemaszewali do miejsca, nieopodal którego stał niegdyś Pomnik i Krzyż poświęcony bestialsko zamordowanemu tutaj bohaterskiemu dowódcy „Gryfa Pomorskiego”. Niestety, doczesne dobra przesłoniły pamięć o przeszłości i sprawiły, że państwo Trojanowscy odgradzili Miejsce Pamięci Narodowej... płotem z drewnianych belek sosnowych, które smętnie spełniały niechlubną rolę dzielonego przez współczesny egoizm i konsumpcjonizm – patriotyzmu.

Tym niemniej nad samym jeziorem postawiono Krzyż, który został poświęcony przez ks. Henryka Jankowskiego, świadka solidarnościowego zrywu w Gdańsku, który po dzień dzisiejszy jest zawsze tam, gdzie wieją wiatry prawdziwej historii.

To, co ujrzeliśmy w tym właśnie miejscu, przeszło wszelkie oczekiwania, zaskoczyło nawet samego prezesa Kaszubsko – Kociewskiego Stowarzyszenia im. TOW „Gryf Pomorski” Romana Dambka, który sprawnie poprowadził tę część uroczystości. Tłumy okalające Krzyż, transparenty, przemówienia zaproszonych gości, kombatantów, złożone kwiaty przez liczne delegacje, apel poległych świetnie przygotowany przez młodzież chojnickiego ZSP nr 1 im. TOW „Gryf Pomorski”, odśpiewany hymn narodowy oraz Rota nadały temu Dniu i temu Miejscu nadzwyczajny klimat gryfowskiej solidarności serc i umysłów.

Warto wymienić niektórych zaproszonych gości, którzy swą postawą i działaniem przyczyniają się do krzewienia pamięci o *Gryfowcach* i pomagają w przywróceniu należnej czci Porucznikowi J. Dambkowi oraz Miejscu Pamięci Narodowej w dotychczasowej lokalizacji.

Uroczystości zaszczytliwi swą obecnością: senator RP Dorota Arciszewska – Mielewczuk; posłowie PiS-u – Zbigniew Kozak i Jacek Kurski; szef pionu edukacyjnego IPN-u w Gdańsku dr Sławomir Cenckiewicz (pod nieobecność Dyrektora Oddziału Gdańskiego IPN-u Mirosława Golona) i mgr Piotr Szubarczyk; były minister oświaty Mirosław Orzechowski oraz b. posłanka LPR Gertruda Szumska. Nadto wystąpił Grzegorz Zwara z Gołubia Kaszubskiego, a także Brunon Kwidziński, *Gryfowiec* w podeszłym już wieku. Od kilku lat towarzyszą nam również „Sybiracy” z niezłomną panią Muńczakową.

Wydaje się, że tę manifestację patriotyzmu nad Jeziorem Dąbrowskim usłyszy cała Polska (gościły tu liczne media, także o zasięgu ogólnopolskim). Jest ona bowiem wyrazem tęsknoty do normalnego życia w ojczystym kraju, godnego czczenia pamięci swych bohaterskich synów.

Po zakończeniu uroczystości upamiętniających śmierć por. J. Dambka wszyscy

zebrani udali się do Szymbarka, aby tam kontynuować spotkanie pamięci o chlubnej przeszłości Kaszub i Pomorza. Nie mogło więc zabraknąć mgr Piotra Szubarczyka i jego znakomitej prelekcji multimedialnej połączonej ze wspólnie śpiewną patriotyczną



Dr Sławomir Cenckiewicz, pracownik IPN-u w Gdańsku potwierdza konieczność badań dotyczących Gryfa Pomorskiego w oparciu o dokumenty i świadectwa żołnierzy TOW „Gryf Pomorski”



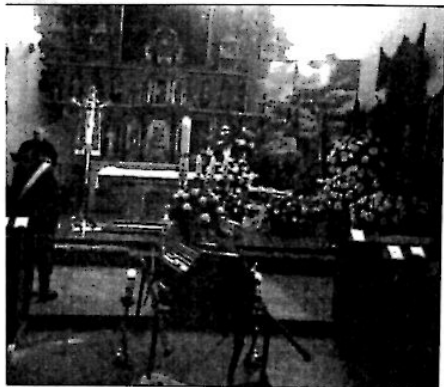
Roman Dambek na czele MARSZ KASZUBSKIEGO



Delegacja młodzieży z ZSP nr 1 z Chojnic

Wieczny odpoczynek...

Zmarł Alojzy Dambek, syn porucznika Józefa Dambka



Drogi Alojzy!

Drogi Łuśku – jak Ciebie w rodzinie nazywaliśmy. Drogi Honorowy Prezesie Kaszubsko-Kociewskiego Stowarzyszenia im. Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski”. Drogi Synu porucznika Józefa Dambka, łowcy „Gryfa Pomorskiego”, i Anny z domu Reiter z Klukowej Huty. Urodziłeś się 74 lata temu w Kobylu, w powiecie kościerskim – zabrzmiały donośnie słowa Romana Dambka na cmentarzu w Żukowie, gdzie zgromadzony tłum żegnał wspaniałego człowieka, ktywnego i wiarygodnego świadka historii wego Ojca i „Gryfa Pomorskiego”.

(...) Ty sam, jako dziesięcioletni chłopiec zostałeś zaprzysiężony do „Gryfa” i dołaś pseudonim „Kajtek”. I wykonywałeś niebezpieczne zadania – łącznika. Ile razy usiałeś zmieniać miejsce swego ukrywania się! Było to dziesiątki razy – delikatnym chem rozchodziły się dalej słowa Prezesa, kby chciały na nowo wskrzesić bohaterskie cie śp. Alojzego. I tylko łzy żony Władawy i wnuczki Grażyny oraz najbliższych ewnych i znajomych świadczyły, że Alojzy wrócił już do Domu Naszego Pana. Na zawsze.

Pamiętam, środa 26 marca. Telefon od mmana. Zmarł Alojzy – sucho zabrzmiało w słuchawce. Dotarło po krótkiej chwili. Tyle z Nim spotkało, nieraz w Jego kowskim domu, zawsze przyjmowany niezwykłą gościnnością, tak przez Alojze, jak i Jego małżonkę. Cudowna atmosfera dziny, pełna życzliwości. No i te spotkania młodzieżą w różnych sytuacjach pełnych ríotycznych doznań, a szczególnie podczas czystego wręczania nowych legitymacji warzyszeniowych. Pozostały fotografie lmy, na których widać radość śp. Alojzego ażdej młodej osoby. Natychmiast zrozumiałem, że trzeba ich powiadomić o śmierci owieka, który był dla nich (i jest nadal) ilkim autorytetem.

(...) Nigdy nie zapominałeś o patriotycznej historii „Gryfa Pomorskiego”. To dzictwo było Tobie szczególnie bliskie.

Walczyłeś o dobre imię Twojego Ojca, por. Józefa Dambka, i o „Gryfa Pomorskiego”. Walczyłeś o prawdziwą historię tej podziemnej organizacji. Wskazywałeś nam, kto jest prawdziwym, a kto fałszywym bohaterem „Gryfa” – brzmiały dalej słowa Dambka, które potwierdzały to, o czym wiedzieliśmy od dawna.

I te przygotowania do pogrzebu wraz z towarzyszącą modlitwą za duszę Zmarłego. W chojnickiej szkole noszącej imię TOW „Gryf Pomorski” poruszenie. Dyrekcja niezwykle zaangażowana i wspomagająca wyjazd młodzieży.

Piątek, 28 marca br., dzień pogrzebu. W Żukowskiej parafii pw. Najświętszej Maryi Panny Wniebowziętej, której proboszcz ks. Stanisław Gackowski, celebans pogrzebowych uroczystości, z ogromną pieczołowitością i nabożeństwem przewodził Mszy św. Pięknie nawiązuje do Ewangelii i czytań wynikających z oktawy Wielkiej Nocy – do Zmartwychwstania, wskazując na Nadzieję – że i śp. Alojzy dostąpi powrotu do Życia, ale już wiecznego.

Potem dziękował Ksiądz Proboszcz wszystkim, że byli tu obecni. I delegacjom, może szczególnie tej złożonej z chojnickiej młodzieży z ZSP nr 1, bo kiedyś w tym mieście się urodził, uczył i poczuł powołanie do służby Panu Bogu. I dziękował dzieciom z Leśniewa, zawsze obecnym, gdy coś ważnego się dzieje. Zatem poczty sztandarowe obu szkół wystrzeliły dumnie w Niebo, jakby wskazywały drogę, ku której wszyscy zdążamy...

(...) Jakże ciężkie musiały być dla Ciebie ostatnie miesiące, gdy dowiedziałeś się, że dyrektor szpitala psychiatrycznego, dr Leszek Trojanowski, zniszczył pomnik w Golu-biu, poświęcony Twojemu Ojcu.

Pamiętam, jak kilka tygodni temu, gdy z Tobą rozmawiałem, płakałeś jak małe dziecko na wiadomość, że władze gminne w Stężycy ostatecznie zlikwidowały to Miejsce Pamięci Narodowej. Twój stan zdrowia uległ przez to znacznemu pogorszeniu.



Alojzy Dambek (pierwszy od prawej) podczas spotkania oplatkowego w Szymbarku 19 grudnia 2004 roku

Wiem, że przyjąłeś z ulgą wiadomość, że nad Jeziołem Dąbrowskim stanął nowy krzyż na pamiątkę Twojego bohaterskiego Ojca, porucznika Józefa Dambka. Został poświęcony przez księdza prałata Henryka Jankowskiego. Z nadzieją, że będzie tam stał na wieki – zasnęłś snem wiecznym – słowa Romana Dambka zapadały w sercach zgromadzonych przy trumnie Zmarłego – Przyjaciela Gryfowskiej Rodziny.

I jeszcze poczęstunek w pobliskiej restauracji. Zebrali się starsi, młodzież i dzieci – wspaniała wspólnota pokoleń. Ksiądz, który znał śp. Alojzego, pięknie o tym świadczył słowami wspomnień. Wzruszenie ogromne. Wnuczka Grażyna, dumna z Dziadka, smutnymi oczami, ale radośnie dziękuje wszystkim za przybycie. I jeszcze słowa jedności do wszystkich od Prezesa Romana Dambka. Także życzenia wytrwałości w bólu po stracie dobrego człowieka przekazano od posła PiS-u Zbigniewa Kozaka oraz Andrzeja Mielke, naczelnego redaktora „W Rodzinie” i reprezentanta Chrześcijańskiego Ruchu Samorządowego, oraz wielu innych życzliwych ludzi.

(...) Patrząc na nas z wysokości, a my przyrzekamy, że będziemy tego Krzyża i miejsca – Twojego także dorobku i starań – strzec! Tak nam dopomóż Bóg! – kontynuował podniosłą mowę na cmentarzu Roman Dambek.

I jeszcze ten nadzwyczajny esemes, który natychmiast odczytałem. Był niezwykle. Od Łukasza, absolwenta ZSP nr 1, dziś studenta. Znał osobiście Zmarłego. Widać, że poruszyła go ta śmierć. Napisał: *Jaka wielka strata... Tak mi smutno, znałem tego Pana. Razem z Nim umarła częśćka żywej historii... Czyż nie są te słowa wyrazem pełnej powagi i dojrzałości autora? Młodzi pamiętają. To bardzo cieszy, że pamięć o „Gryfie” i Gryfowcach będzie przekazywana przez następne dziesięciolecia. To największa nagroda za dobre życie śp. Alojzego. I jeszcze tylko pamięć w modlitwie...*

Jesteśmy z Tobą! Łączymy się w modlitwie. Spoczywaj w pokoju! Spoczywaj w Bogu! Niech Kaszubska Ziemia lekką Ci będzie! – zabrzmiały rzewną nutą ostatnie słowa mowy pogrzebowej wypowiedzianej tak uroczystie na Żukowskim cmentarzu przez Prezesa Romana Dambka.

Koniec, bo też jest ta śmierć końcem pewnej epoki w dziejach „Gryfa Pomorskiego”.

Co przyniesie przyszłość?

Piotr Pawlicki



Historii zdewastowanego Pomnika i Krzyża w Gołubiu ciąg dalszy

Sprawa Pomnika i Krzyża w Gołubiu Kaszubskim, zdewastowanych haniebnie symboli kaszubskiego patriotyzmu, budzi wciąż ogromne zaniepokojenie, gdyż do tej pory nie ukarano winnych tego wandalicznego czynu. Dlatego cieszy konsekwentna postawa posła PiS-u Zbigniewa Kozaka, który 14 marca br. złożył na ręce Marszałka Sejmu Bronisława Komorowskiego zapytanie poselskie skierowane do Zbigniewa Cwiakalskiego, ministra sprawiedliwości, w sprawie umorzenia śledztwa dotyczącego zniszczenia pomnika por. J. Dambka.

Posel Zbigniew Kozak prosi Marszałka o udzielenie odpowiedzi na następujące pytania:

1. Dlaczego i na jakiej podstawie Prokuratura Rejonowa w Kartuzach umorzyła śledztwo 24 godziny po fakcie jego wszczęcia?
2. Czy Prokuratura miała podstawy do umorzenia śledztwa w przypadku, kiedy w tej sprawie Sąd Rejonowy Gdańsk – Południe nakazał Prokuraturze Okręgowej w Gdańsku zająć się sprawą przekazania gminie Stężyca przez Urząd Marszałkowski 100 tys. zł na rewitalizację m.in. pomnika por. J. Dambka?
3. Czy Prokuratura miała podstawy do umorzenia śledztwa w przypadku, kiedy sam Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego Pan Bogdan Zdrojewski w pismach skierowanych do mnie, posła Zbigniewa Kozaka i Kaszubsko – Kociewskiego Stowarzyszenia im. TOW „Gryf Pomorski”, wskazał, iż: „Na podstawie przeprowadzonej analizy należy stwierdzić, że kwestia istnienia i ewentualnych

przekształceń lub likwidacji istniejących upamiętnień nie może zależeć od dobrej woli właścicieli terenu, na którym one się znajdują. Prawo własności nie daje bowiem właścicielowi „nieograniczonej” władzy nad upamiętnieniem, bowiem jej granice wyznaczają granice prawa, zasady współżycia społecznego oraz społeczno – gospodarcze przeznaczenie tego prawa (...). Samowolna rozbiórka ww. pomnika stanowiła naruszenie przepisów m.in. art. 261 kodeksu karnego stanowiących znieważenie pomnika”?

4. Czy umorzenie śledztwa przez Prokuraturę nie stanowi dowodu na przychyl-

ność w stosunku do Pana Trojanowskiego w związku z faktem, iż p. Trojanowski był do końca 2007 roku biegłym sądowym z zakresu psychiatrii, stale współpracując z Sądem i Prokuraturą Rejonową w Kartuzach?

Należy więc cierpliwie czekać na odpowiedź ze strony Ministra Sprawiedliwości, które poprzez posła Zbigniewa Kozaka na pewno opublikujemy „W Rodzinie”, informując w ten sposób Czytelników o postępie prawnego uregulowania spraw związanych z gołubskim Miejscem Pamięci Narodowej.

oprac. Piotr Pawlicki



Posel na Sejm RP
Zbigniew Kozak

Gdynia 27.03.2008

Oświadczenie poselskie

w sprawie bezprawnego zniszczenia krzyża usytuowanego na Złotej Górze, w pobliżu miejscowości Brodnica Górna, gmina Kartuszy.

W związku z bezprawnym zniszczeniem krzyża usytuowanego na Złotej Górze, w pobliżu miejscowości Brodnica Górna, gmina Kartuszy, oświadczam, iż pragnę przeznaczyć dla osoby, która pomoże w ustaleniu sprawcy niniejszego aktu wandalizmu nagrodę w wysokości 2 tysięcy złotych.

Stowarzyszenie Dzieci Wojny
w Polsce Oddział Pomorski
80-287 Gdańsk
ul. Heleny Marusarzówny 2/45

Gdynia, Gdańsk, dnia 24 marca 2008

Ksiądz Prałat
Henryk Jankowski
Gdańsk
ul. Profesorska

My, Kombatanci za całego Pomorza, niżej podpisani, pragniemy serdecznie podziękować Księdzu Prałatowi Henrykowi Jankowskiemu za poświęcenie Krzyża wzniesionego w dniu 9 marca 2008 r. w miejscowości Gołubie Kaszubskie nad Jeziorem Dąbrowskim, upamiętniającego śmierć por. Józefa Dambka, Twórcy i Dowódcy Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Kaszubski-Pomorski”. „Gryf” rozstawił w czasie wojny Kaszuby na całą Polskę i był symbolem walczącego Pomorza.

Por. J. Dambek jest Bohaterem Narodowym, Mężem Stanu Polskiego Państwa Podziemnego działającego na całym Pomorzu w strukturach TOW „Gryf Kaszubski-Pomorski”. Jest On również męczennikiem za wiarę.

Dla nas, Kombatantów, jest wielkim zaszczytem, że poświęcenia tego Krzyża na tym świętym dla Kaszubów miejscu dokonał właśnie ks. Jankowski, pierwszy Kapelan „Solidarności”.

Będziemy się zawsze spotykać w tym miejscu, ponieważ chcemy żyć i pracować w blasku Krzyża.

Pragniemy nadmienić, że w Deklaracji Ideowej TOW „Gryf Pomorski”, jak również w rocie przysięgi, stwierdza się, że głównym celem walki „Gryfa” jest wyzwolenie Ojczyzny i Kościoła Katolickiego. Walka o wyzwolenie Ojczyzny i Kościoła Katolickiego była równoznaczna, była tym samym. Dlatego dla żołnierzy „Gryfa” w czasie wojny działalność w obronie Kościoła Katolickiego była działalnością w obronie Polski. Ginęli Oni jako męczennicy za wiarę. Por. Józef Dambek został zamordowany skrytobójczo 4 marca 1944 r. przez polskojęzyczną grupę Gestapo, przemianowaną po 1945 r. na UB, którą powołali wspólnie w Gdańsku w 1935 r. Albert Förster – Gauleiter tzw. Prowincji Gdańsk-Prusy Zachodnie, i Bolesław Bierut - płk. NKWD i agent Gestapo, w celu podważenia Traktatu Wersalskiego i m.in. likwidacji Państwa Polskiego.

My, Kombatanci z całego Pomorza, ubolewamy nad tym, że we wrześniu 2007 r. w Gołubiu Kaszubskim przez nieodpowiedzialne osoby został zniszczony obelisk poświęcony por. J. Dambkowi a zarazem powalony święty Krzyż, by następnie decyzją radnych gminy Stężyca, na czele z wójtem, przeniesiony - przy proteście mieszkańców Gołubia i całego Pomorza - w inne miejsce.

Wielce Szanowny Księżę Prałacie, dziękujemy za poświęcenie Naszego Krzyża. My, ludzie „Solidarności” – Kombatanci z całego Pomorza pragniemy, abyś był dalej naszym Kapłanem.

Z Bogiem

Będzie brakowało nam Ciebie, Władku



an Władysław przybliża młodzieży wojenne czasy...

5 czerwca br. zmarł Władysław Zaborowski (03. 09. 1925 – 05. 06. 2008). Pożeb odbył się 9 czerwca, a poprzedziła go Msza Święta, którą celebrował proboszcz słubskiej parafii, ks. kanonik Ryszard rzeszczuk. Wśród wielu parafian znających śp. Władysława obecni na pogrzebie byli również Stanisław Dulak, syn Antoniego Dulaka, zamordowanego Gryfowca, który znalazł się pośród 10 tzw. zakładników ymbarskich 24 maja 1944r. Był również tam śp. Władysław, Franciszek Zaborowski, który był głównym inicjatorem zbierania podpisów w obronie pomnika poświęconego por. Józefowi Dambkowi. Ponadto wieczny spoczynek odprowadzili pana Władka czynni obrońcy pomnika - Zbigniew Vanda Mieloszyński oraz Janina i Joachim smmeer – obywatel szwedzcy o polskich rzeniach, a także Grzegorz Zwara, b. rad. Gołubia, (gmina Stężyca), oddany sercem rońca Miejsca Pamięci Narodowej nad Jeziorem Dąbrowskim.

Nie mogło zabraknąć Romana Dambka, zesa Kaszubsko – Kocińskiego Stowarzyszenia im. TOW „Gryf Pomorski”. gnając śp. Władysława Zaborowskiego, wiedział:

Drogi Władysławie!

Od wielu lat aktywny członek Kaszubsko – Kocińskiego Stowarzyszenia im. W „Gryf Pomorski”. Zapamiętamy Ciebie na zawsze jako człowieka pełnego wiary Chrystusa, wiary w niepodległą Polskę i wiary w zaniechanie Kaszubów w procesie zyskiwania niepodległości przez Polskę.

Wiemy, że od przedwojnia mieszkales w Sikorzynie. Po wybuchu II wojny światowej zostales wysłany wraz z Feliksem Kropińskim na przymusowe roboty do Francji. W Twojej rodzinie w czasie okupacji nie pisał niemieckiej listy narodowości. Wszyscy byliście dobrymi Polakami, co w tym czasie wymagało odwagi. Po przyjeździe z Francji wczesną wiosną 1943 roku na powrót do Sikorzyna nigdy już tam nie

wróciłeś, musiales do końca wojny ukrywać się przed Niemcami w zabudowaniach Waszego rodzinnego gospodarstwa, w okolicznych wsiach, też u ciotki w Mściszewicach. W tym okresie doszło w Twoim życiu do ważnego spotkania. Dwukrotnie spotkałeś w gospodarstwie sąsiada Józefa Piaseckiego – dowódcę „Gryfa”, który tam się ukrywał.

Byłeś tu świadkiem zasadzki zorganizowanej przez Gestapo na por.

Józefa Dambka 4 marca 1944 r. Relacje z tego tak ważnego dla Kaszub i dla Polski wydarzenia przekazałeś pracownikom Instytutu Pamięci Narodowej.

Śmierć por. Józefa Dambka była wydarzeniem bardzo ważnym dla Ciebie, bo miałeś świadomość, że jest to istotne wydarzenie historyczne na skalę Kaszub i całego Pomorza. Wskazywałeś miejsce śmierci por. Józefa Dambka nad Jeziorem Dąbrowskim w miejscu późniejszego pomnika i informowałeś, że w miejscu tym już od zakończenia wojny stawiany był symboliczny brzozyowy krzyż i zapalano znicze.

Czasy powojenne nie były dla Ciebie łatwe. Kiedy wróciłeś z wojska w 1948 r., panował terror polityczny, wielu polskich patriotów było prześladowanych przez komunistyczny Urząd Bezpieczeństwa. Kilka razy byłeś przesłuchiwany przez UB i MO, gdyż zbyt głośno demonstrowałeś swoje przywiązanie do Polski i do Kościoła katolickiego. Ostatecznie na przełomie 1952 i 1953 r. zostales aresztowany i siedziałeś w więzieniu przez okres 4 miesięcy, ale po śmierci Józefa Stalina zostales wypuszczony na wolność.

Pod koniec lat siedemdziesiątych cieszyłeś się z budowanego przez harcerzy i miejscowe społeczeństwo pomnika upamiętniającego śmierć por. J. Dambka. Byłeś świadkiem wielotysięcznej uroczystości w marcu 1994 r., gdy w 50. rocznicę śmierci Porucznika, po odzyskaniu przez Polskę na nowo niepodległości, biskup pelpliński Piotr Krupa poświęcił krzyż, który wreszcie oficjalnie mógł stanąć przy pomniku.

Jakże ciężkie były dla Ciebie te chwile, gdy Leszek Trojanowski zniszczył krzyż i pomnik. Gdy mówiłeś na ten temat, to w oczach pojawiały się łzy. Ale do końca swoich dni miałeś wiarę, że krzyż i pomnik stanie w tym miejscu nad Jeziorem Dąbrowskim na nowo, bo jak mówiłeś do telewizji Trwam: prawda o por. Józefie Dambku i o „Gryfie Pomorskim” musi zwyciężyć, gdyż Chrystus był ukrzyżowany, a przecież zmartwychwstał i zwyciężył!

Byłeś świadkiem zwycięstwa, gdy w marcu tego roku krzyż upamiętniający „Gryfa Pomorskiego” i jego Dowódcę poświęcił kapelan „Solidarności”, prałat Henryk Jantowski.

Dziękujemy Tobie za autentyczne umiłowanie Boga i Ojczyzny, za energię radości i wiary, którą przekazywałeś nam wszystkim, a w szczególności młodzieży szkolnej w czasie spotkań z Tobą. Łączymy się z Tobą w modlitwie. Spoczywaj w pokoju! Spoczywaj w Bogu! Niech Kaszubska Ziemia lekką Ci będzie!

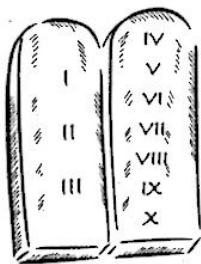
Chciałbym również wyrazić smutek z powodu śmierci pana Władysława. Wspominam niesamowitą atmosferę, która towarzyszyła naszym spotkaniom, gdy byłem – nie raz – z młodzieżą na Kaszubach. Utkwiła mi szczególnie w pamięci jego gotowość do odbywania z chojnicką młodzieżą wycieczek szlakiem TOW „Gryf Pomorski”, podczas których słuchaliśmy jego ciekawych opowieści z czasów wojny, które snuł z takim przejęciem, jak gdyby pewne wydarzenia rozgrywały się na naszych oczach... Młodzież bardzo Go lubiła, a nawet, gdy przyjeżdżała tu częściej, oczekiwała następnego spotkania. Autentycznie kochała tego starszego wiekiem pana, lubiła być w jego towarzystwie.



Pan Władysław w Sikorzynie przedstawia okoliczności śmierci por. Józefa Dambka

Będzie brakowało nam Ciebie, Władku. Wieczny odpoczynek racz mu dać Panie, a światłość wiekuista niechaj mu świeci na wieki wieków. Amen.

Piotr Pawlicki



Dekalog Jana Pawła II (9)

„Pamiętamy kre-
mówki, a encykliki
i nauczanie...?”
- wpis na blogu
internetowym

Nasz dwutygodnik włączając się w obchody Roku Jana Pawła II, który trwa w Chojnicach już od pewnego czasu, przypomina najbardziej charakterystyczne fragmenty papieskich homilii wygłoszonych do Polaków w czasie pielgrzymki roku 1991. „Nie wystarczy płakać, zapalać znicze. To za mało całować ślady Wielkiego. Za mało stawiać Mu spiżowe pomniki. Teraz przeto, synowie moi, otwórzcie księgi i słuchajcie słów mądrości” – pisał, wzywając do zamyslenia nad słowami Ojca Świętego, ks. biskup Józef Zawitkowski. Był to dla Polski czas szczególny, okres wielkiego wysiłku, aby „Polska była Polską...” Odpowiedź Papieża była jednoznaczna – trzeba pamiętać o wierze i moralności, nie zagubić tych wartości, które sprawdzały się przez setki lat w życiu narodu. Te prawdy Jan Paweł II powtarzał wielokrotnie podczas swych wizyt duszpasterskich w Polsce, chociażby 6 czerwca 1999 r. w Pelplinie: „Dom zbudowany na skale. Budowa życia. Jak ją wznosić, aby nie runęła pod naporem żywiołów tego świata? Jak budować ten dom, aby z «przybytku doczesnego zamieszkania» stał się «mieszkaniem od Boga, domem nie ręką ludzką uczynionym, lecz wiecznie trwałym w niebie» (por. 2 Kor 5, 1)? Dziś

słyszymy odpowiedź na te zasadnicze pytania wiary: u podstaw chrześcijańskiego budowania leży słuchanie i wypełnianie słowa Chrystusa”.

W dniach 6 i 7 czerwca 1991 r. Papież przebywał we Włocławku i tam w czasie homilii ukazał znaczenie kolejnego przykazania: „Idąc za przykazaniami Dekalogu, które wytyczają program mojego pielgrzymowania tym razem, należy tutaj przywołać na pamięć przykazanie dziewiąte: „Nie pożądaj żony bliźniego twego”. Nie tylko „nie cudzołóż”, ale też „nie pożądaj”. Nie daj się uwikłać wszystkim tym siłom pożądania, które drzemią w tobie jako „zarzewie grzechu”. Nie daj się opanować „człowiekowi cielesnemu” (por. 1 Kor 3,3). „Jeżeli będziecie żyli wedle ciała - pisze Apostoł - czeka was śmierć” (Rz 8,13)”. Jan Paweł II jako pasterz Kościoła powszechnego oraz wnikliwy obserwator życia społecznego trafnie zauważył społeczny wymiar tego przykazania i przestrzegł przed pewnymi niebezpieczeństwami. Mówił we Włocławku: „Nie dać się też uwikłać całej tej cywilizacji pożądania i użycia, która panoszy się wśród nas i nadaje sobie nazwę europejskości, panoszy się wśród nas, korzystając z różnych środków przekazu i uwodzenia. Czy jest to cywilizacja - czy raczej antycywilizacja? Kultura - czy raczej antykultura? Tu trzeba wrócić do elementarnych rozróżnień. Przecież kultura jest to, co czyni człowieka bardziej

człowiekiem. Nie to, co tylko „zużywa” jego człowieczeństwo”.

W ówczesnej Polsce wiele osób „zachłystywało” się wolnością, odbierając jednocześnie wszelkie apele o utrzymanie porządku moralnego jako coś zafanowanego, nieeuropejskiego. Stąd papieskie przypomnienie: „Nie jest przywracaniem wartości człowiekowi spychanie go do tego wszystkiego, co zmysłowe, do tych wszystkich rodzajów pożądania, do tych wszystkich ułatwień w dziedzinie zmysłów, w dziedzinie życia seksualnego, w dziedzinie używania. Nie jest dźwiganiem człowieka, nie jest miarą kultury, nie jest miarą europejskości, na którą tak często powołują się niektórzy rzecznicy naszego >wejścia do Europy<”. Widząc więc tyle „słabości i grzechów ludzi współczesnych, którzy nie żyją życiem wewnętrznym. Żyją zewnętrznym. Żyją zmysłami, żyją odruchem instynktów” Jan Paweł Wielki wołał w swej homilii do Boga: „...zginam moje kolana przed Ojcem: proszę o „wzmocnienie siły człowieka wewnętrznego”, błagam o „wzmocnienie siły człowieka wewnętrznego” dla wszystkich synów i córek tej ziemi, mojej Ojczyzny, teraz, u progu czasów, które nadeszły i które idą!” Zachęcał także: „Trzeba, abyśmy idąc po śladach tylu synów i córek tej kujawskiej ziemi, tego biskupiego miasta, wpatrywali się w to Boskie Serce. Z niego płynie „wzmocnienie siły wewnętrznego człowieka”, jak uczy Apostoł w Liście do Efezjan (3,16)”.

Oto więc kolejna papieska lekcja do odrobienia...

Dla pamięci TOW „Gryf Kaszubski”

26 lipca 2008 r. dla upamiętnienia Kaszubskich Bohaterów: por. J. Dambka, J. Gierszewskiego, J. Gierszewskiego. K. Bronk, B. Brunka, którzy we wrześniu 1939 r. w Czarlinie, w gospodarstwie



Gierszewskich, powołali do życia Tajną Organizację Wojskową „Gryf Kaszubski”, rodzina Hinców – Gierszewskich - wspólnie ze Stanisławem Ucińskim z „Etosu” - postanowili jedną z ulic w Czarlinie nazwać mianem ZALOŻYCIELI GRYPY. Prowadziłaby ona od gospodarstwa pp. Hinców – Gierszewskich i docierałaby do tzw. drogi „Jura” – por. J. Dambka.

dr Stanisław Uciński

W RODZINIE

Co z tą naszą historią?

Co jakiś czas wypływają na światło dzienne dokumenty, które weryfikują naszą znajomość historii Polski i Kaszub. Nie zawsze są to fakty uświetniające działalność niektórych osób. Ci, którzy byli postrzegani jako ludzie zasłużeni, tracą wiarygodność – inni ją zyskują. Dr. Stanisław Uciński prowadzi wraz ze swymi przyjaciółmi mroczną pracę i dociera do co raz to innych dokumentów (ich kopie znajdują się w naszej redakcji) świadczących o nieznanych dotychczas (albo nie udokumentowanych) faktach z historii najnowszej. Przedstawiamy poniżej kolejne opracowanie badacza

Redakcja

Jak polskojęzyczna grupa Gestapo po wojnie przemianowana na UB fałszowała historię w Kościerzynie, pozbawiając honorowego obywatelstwa Marszałka Józefa Piłsudskiego w 1947 roku

Józef Piłsudski, wskrzesiciel Państwa Polskiego, Naczelnik Państwa w dniu 24 października 1919 r. w Belwederze przyjął delegatów Ziemi Kaszubskiej pod przewodnictwem dr. Stefana Łaszewskiego, posła do Sejmu Ustawodawczego z Ziemi Kaszubskiej. Członkowie delegacji zwrócili się do Naczelnika Państwa J. Piłsudskiego tymi słowami: „Hold Ci składamy, Naczelniku i Wodzu, hold życia i krwi najlepszych synów ziemi naszej, żołnierzy Kaszubów, i pokornie prosimy: racz przyjąć, jako szef, pod Twe wysokie zarządy i nasz pułk kaszubski. Prowadź ku chwale, szczęściu i potęgze wielkiej naszej ojczyzny (...)”. Naczelnik Państwa w odpowiedzi oświadczył: „Ofiarowane mi szefostwo pułku kaszubskiego z zadowoleniem przyjmuję”. Od tego momentu ta elitarna jednostka Wojska Polskiego zaczęła nosić nazwę 66 Pułku Strzelców Kaszubskich im. Józefa Piłsudskiego. Latem 1920 r. nad Polską zawisło śmiertelne niebezpieczeństwo. Armia Czerwona zbliżała się do wrót stolicy. W sierpniu na Warszawę zwrócone były oczy całej Polski i Europy. W dniach od 12 do 25 sierpnia rozgrywała się tzw. Bitwa Warszawska. Pod Radzyminem, Ossowem rozstrzygały się losy niedawno odzyskanej niepodległości. Czy „po trupie Polski” bolszewicy przeniosą na swoich bagnietach

obłądną ideę rewolucji światowej?

Parę dni poprzedzających Bitwę Warszawską, kiedy ukazały się na Pomorzu plakaty: „Do broni, Ojczyzna Was wzywa”, z Kościerzyny co cztery godziny odjeżdżały pociągi z ochotnikami na front warszawski. Ochotnicy zgłaszali się samorządnie, bez kart powołania, zaopatrzeni nieraz tylko w broń myśliwską. Organizatorem tych oddziałów ochotniczych był por. Jan Gończ, który walczył wraz z nimi na przedpolach Warszawy pod Radzyminem i Ossowem w decydującej bitwie w czasie Cudu nad Wisłą.

W pierwszych dniach wojny polsko-bolszewickiej w 1920 r. 66 Pułk Strzelców Kaszubskich im. Józefa Piłsudskiego został zaatakowany przez przeważające siły sowieckie - zacięte walki trwały od rana do zmierzchu. Ostatecznie wróg został rozбит i wzięty do niewoli, a część uciekła w popłochu. Jak się później okazało 66 Pułk Strzelców Kaszubskich rozgromił wtedy 216 Pułk Piechoty im. W.I. Lenina, co stało się dobrą wróżbą dla dalszych działań bojowych.

W tym czasie cały naród zjednoczony w Boga pokonał bolszewików pod Warszawą. Zwycięstwo przychodzi 15 sierpnia, w święto Wniebowstąpienia Najświętszej Maryi Panny, w czasie „Cudu nad Wisłą”. Przełomem w walkach był genialny atak dywizji legionowych na

tyły armii sowieckiej znad Wieprza, który poprowadził do zwycięstwa sam Wódz Naczelny Józef Piłsudski.

Żołnierzy powracających z wojny bolszewickiej witano jak bohaterów na rogatkach miast. W kościołach były dzwony, księża ubrani w szaty pontyfikalne odprowadzali

Msze św. dziękczynne. Poległym stawiano pomniki – tak było na całym Pomorzu. Rodziła się wtedy legenda Józefa Piłsudskiego - genialnego wodza, który obronił niepodległość Polski i całej Europy przed czerwoną zarazą.

Wszystkie miasta chciały upamiętnić postać J. Piłsudskiego poprzez nazwy ulic, placów, szkół, jednostek wojskowych lub nadanie honorowego obywatelstwa miasta. Takie działania czynili również ochotnicy z Kościerzyny i okolic, którzy brali udział w wojnie bolszewickiej i Bitwie Warszawskiej w czasie „Cudu nad Wisłą”, w tym również żołnierze elitarnego 66 Pułku Strzelców Kaszubskich imienia Józefa Piłsudskiego.

Jan Gończ, Powstańca Wielkopolski i uczestnik Bitwy Warszawskiej, który w okresie międzywojennym prowadził Kancelarię Prawniczą, czynił usilne starania, aby honorowym obywatelem Kościerzyny został Naczelnik Państwa Marszałek Polski Józef Piłsudski. Działania te spotykały się z powszechnym poparciem mieszkańców całej Ko-

ścierzyny.

21 maja 1930 r. poczynania te zostały zrealizowane - Józef Piłsudski został Honorowym Obywatel Kościerzyny. Okoliczność ta była wielkim zaszczytem dla mieszkańców miasta, i zarazem upamiętnieniem ich udziału w wojnie z bolszewikami, a także zaszczytem dla całego Pomorza. Fakt ten odnotowała prasa na całym Pomorzu. W szkołach odbywały się uroczyste apele. Marszałek Józef Piłsudski jest honorowym obywatelem Kościerzyny od 21 maja 1930 r. do chwili obecnej.

W czasie, kiedy agencji NKWD i Gestapo Bolesław Bierut i M. Rola Żymierski

przybyli do Kościerzyny 26 maja 1947 r. i nadano im honorowe obywatelstwo Kościerzyny UB zataiła fakt, że marszałek Józef Piłsudski był od 21 maja 1930 r. honorowym obywatelem Kościerzyny. Dopiero publikacja zamieszczona w gazecie Życie Kaszub Nr 2(12) z 24 lutego 2005 r. i nagłośnienie sprawy spowodowały, że znalazły się dokumenty o honorowym obywatelstwie Marszałka.

Jak te fałszerstwa przebiegały?

Po upadku Powstania Warszawskiego w tzw. ofensywie styczniowej 1945 r. do Warszawy wkroczyły okupacyjne wojska sowieckie. W zniewolonej Polsce umieściły one Bolesława Bierutę, jako Przewodniczącą Krajowej Rady Narodowej, który był pułkownikiem NKWD i agentem Gestapo w jednej osobie, a w 1947 r. został prezydentem Polski.

W marcu 1945, kiedy wojska sowieckie zajęły Pomorze, wysłannik Bierutę pułkownik NKWD Anatol Zbarski (rezydował w Polsce do 1952 r.) (Z inicjatywy Hitlera i Stalina w Wolnym Mieście Gdańsku w Orlowie na przełomie 1935 i 1936 roku doszło do formalnej

współpracy pomiędzy stroną sowiecką reprezentowaną przez Karola Radka - polskiego Żyda z Tarnowa o nazwisku Sobelson - konsultanta partii bolszewickiej ds. międzynarodowych a stroną niemiecką reprezentowaną przez Waldemara Nicolai - pułkownika SS doradcę Rudolfa Hessa zastępcę Hitlera. Powołana została również z V kolumny tzw. polskojęzyczna grupa Gestapo. Celem tych działań było podważenie Traktatu Wersalskiego i likwidacja państwa polskiego. Ta ściśła współpraca między dwoma zbrodnictwami systemami XX w. sfinalizowana została Paktem Ribbentrop-Mołotow 23 sierpnia 1939 r. i w jego wyniku wspólnym atakiem we wrześniu).

Anatol Zbarski obsadził obsadził ważne stanowiska na Pomorzu Gdańskim członkami polskojęzycznej grupy Gestapo, i tak np.:

Jan Kaszubowski vel Hans Kassner urodzony w majątku Wernera Modrowa pod Skarszewami (obecnie wieś nosi nazwę Bolesławowo, nadaną z okazji 60 rocznicy urodzin Bolesława Bierutę) był w czasie wojny inspektorem Gestapo Gdańskiego. Szacuje się, że zamordował własnoręcznie ok. 2 tysięcy osób, głównie żołnierzy Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski”, następnie został szefem Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego (gdańskiego UB), razem z Aleksandrem Arendtem.

J. Kaszubowski podczas przesłuchań i rozpraw sądowych przeciwko żołnierzom Gryfa po 1945 r. występował w charakterze świadka oskarżenia. W czasie akcji w terenie aresztował żołnierzy Gryfa. Po 1947 r. B. Bierut zabrał go do Warszawy jako swego doradcę, a w 1948 r. skierował do Nie-

Dok. na str. 11

Dok. ze str. 10

miec Zachodnich jako szpiega.

Aleksander Arendt w okresie międzywojennym - wg świadków historii i ich licznych oświadczeń - był szpiegiem niemieckim. Rezydował m.in. w Warszawie, stwarzał pozory, że studiuje na Wydziale Prawa Uniwersytetu Warszawskiego im. Józefa Piłsudskiego. Studia prawnicze trwały wówczas cztery lata. Arendt od 1935 r. do końca wojny, przez cztery lata był ciągle na pierwszym roku studiów. Razem z Kaszubowskim 13/14 września 1939 r. - kiedy trwają jeszcze zacięte walki z wojskami niemieckimi na Kępie Oksywskiej - powołuje w Gdyni niemiecką policję. W czasie wojny Arendt jest agentem Tajnej Policji Niemieckiej - Gestapo, na co wskazuje m.in. oryginalny dokument z czasu wojny przedstawiony w

IPN w Oddziale Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu - sygnatura akt S/22/00/Zk.

Z chwilą wkroczenia okupacyjnych wojsk sowieckich na Pomorze A. Arendt - członek polskojęzycznej grupy Gestapo - staje się zaraz tajnym współpracownikiem UB, jest Szefem Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego. W obowiązkach służbowych członków UB była walka z tymi osobami, które działały na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskie, natomiast dla kamuflażu podawał, że był więźniem Stutthof i komendantem naczelnym Pionu Wojskowego w TOW "Gryf Pomorski". Zaraz po wojnie, w 1945 r. wysłannik Bieruta wymieniony tutaj Anatol Zbarski pułkownik NKWD, agent sowiecki na Pomorzu mianował A. Arendta wicestarszą powiatu gdańskiego (z siedzibą w Pruszczu Gdańskim), a w 1947 starszą kościerskim.

A. Arendt jeszcze w 1968

r. walczył z tymi osobami, które działały na rzecz niepodległości Polski z bohaterskiego podziemia AK i Gryfa. W 1968 r. otrzymuje "Medal za Zasługi dla Obronności Kraju, (...) za zasługi Aleksandra Arendta w ramach WUBP [Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego], za ściganie i likwidację band Łupaszki, NSZ i WiN". W okresie kiedy Wojciech Jaruzelski rozpoczął wojnę z narodem, wprowadzając stan wojenny, w składzie Prezydium Rady Wojewódzkiej PRON w Gdańsku znalazł się również Aleksander Arendt. PRON walczył z Solidarnością i całym Narodem Polskim.

Jak przebiegało w Kościerzynie nadanie honorowego obywatelstwa Bolesławowi Bierutowi i Michałowi Roli-Żymierskiemu.

26 maja 1947 r., w Zielone Świątki, w tajemnicy przyjechał do Kościerzyny płk. NKWD i agent Ge-

stapo w jednej osobie, B. Bierut, a razem z nim również członek NKWD od 1932 r. i agent Gestapo - M. Rola-Żymierski oraz I Premier Komunistycznego Rządu w Polsce R. Osóbka-Morawski. Wtedy też nastąpiło odebranie przez polskojęzyczną grupę Gestapo, poprzez fałszowanie historii, honorowego obywatelstwa Kościerzyny Marszałkowi Polski Józefowi Piłsudskiemu. Działo się to w czasie, gdy „najwyższe władze PRL” w Kościerzynie na czele z B. Bierutem uwiarygodniały poprzez nadawanie odznaczeń i stanowisk polskojęzycznej grupie Gestapo przemianowanej na UB, która to grupa na Pomorzu tworzyła początki Paktu, zwanego potem Ribbentrop-Mołotow. W Kościerzynie w maju 1947 r. polskojęzyczna grupa Gestapo wzajemnie się uwiarygodniała. Wtedy do Kościerzyny przybyli B. Bierut i M. Rola-Żymierski z NKWD i poprzez odznaczenia uwiarygodniali m.

in.: J. Szalewskiego jako Polaka - z rąk NKWD i Gestapo otrzymuje on Krzyż Patryzancki i Medal Zwycięstwa i Wolności (gazeta „Gryf Kościerski” z 27 maja 1947).

Natomiast A. Arendt i J. Szalewski uwiarygodniają m.in. B. Bieruta, że był Polakiem-katolikiem; organizując Mszę Św. nadając agentom Gestapo i NKWD B. Bierutowi i M. Roli-Żymierskiemu honorowe obywatelstwo Miasta Kościerzyny (wcześniej pozbawiają J. Piłsudskiego honorowego obywatelstwa Kościerzyny poprzez fałszowanie dokumentów). Oprócz tego majątek Modrowa z NSDAP pod Skarszewami otrzymuje nazwę Bolesławowo od imienia Bieruta. Nazwa ta funkcjonuje do dziś pomimo protestów kombatanów z całego Pomorza.

Dr Stanisław Uciński
Edmund Hulsz

Rajd Niepodległości

Tegoroczny Rajd Niepodległości odbył się w Kościerzynie po raz drugi. Uważaliśmy, iż zeszłoroczny Rajd Niepodległości był interesujący, ciekawy i udany, lecz tegoroczny przerósł oczekiwania. Stało się to za sprawą dużego poparcia mieszkańców powiatu. Konkurencje były zróżnicowane i wymagające wszechstronnej wiedzy. Dzięki tym zmaganiom lepiej poznaliśmy historię

naszego państwa, tych i okolicznych terenów powiatu kościerskiego. Rywalizacja była bardzo zacięta i wyrównana, walka o nagrody toczyła się do samego końca. Zawody odbyły się w przyjemnej, rodzinnej atmosferze. Po „zaliczeniu” wszystkich punktów, uczestnicy udali się do sali widowiskowej im. Lubomira Szopińskiego, gdzie odbywały się występy różnych grup, a później nastąpiło

udekorowanie zwycięzców.

Po imprezie byliśmy zadowoleni, iż „nie straciliśmy” tego dnia na oglądanie telewizji lub siedzenie przed komputerem, a zyskaliśmy, bo poznaliśmy trochę historii naszego. Mimo chłodnego dnia, nikt nie „odpuścił” rywalizacji o nagrody.

Druh Michał Jereczek
Druh Dawid Windorpski



Alojzy Dambek - syn por. Józefa Dambka* twórcy i dowódcy TOW Gryf Pomorski.

Geneza polskojęzycznej grupy Gestapo przemianowanej po 1945 r. na UB

- Nazwy tej – polskojęzyczna grupa Gestapo – używał już ppłk. Ludwik Muzyczka, twórca i organizator tajnej organizacji tzw. „Sieci dywersji pozafrontowej” w okresie międzywojennym na Pomorzu i w Wolnym Mieście Gdańsk dla określenia części Gestapo z V-Kolumny, która wywodziła się z „miejscowych”. Gestapowcy ci znali język polski, niemiecki, często mówili po kaszubsku. Zostali oni powołani przez administrację A. Forstera, aby w szybkim czasie zgermanizować Pomorze. Z uwagi na znajomość lokalnych warunków mieli szeroko rozwinętą sieć agentów, szczególnie w Kościerzynie, Kartuzach, Wejherowie i Gdyni, przez co byli bardzo groźni dla Polaków. Po podpisaniu oficjalnie w sierpniu 1939 r. Zbrodnictwo Pakty Ribbentrop-Mołotow, który był podstawą między innymi do likwidacji Państwa Polskiego polskojęzyczna grupa Gestapo była w ścisłym entuzjastycznym sojuszu z Rosją sowiecką. Radość polskojęzycznej grupy Gestapo była szczególnie, kiedy Niemcy hitlerowskie i Rosja sowiecka zajęły Polskę i rozpoczęło się bratanie Armii Czerwonej i Wehrmachtu na Ziemi Polskiej - najeźdźcy od marszałków do szeregowców wznosili wspólnie toasty, że dokonali likwidacji Państwa Polskiego – „tego bękartu wersalskiego”. Polskojęzyczna grupa Gestapo była wtedy u szczytu popularności i zasług zarówno u agresora niemieckiego w Gestapo, jak również u okupanta sowieckiego w NKWD, dlatego że to ona zapoczątkowała tworzenie w Gdańsku w 1935 r. zbrodnictwo Pakty z udziałem płk. NKWD B. Bieruta i szefa NSDAP w Gdańsku A. Forstera (zak. 5). Polskojęzyczna grupa Gestapo świętowała wtedy tryumfy. Z uwagi na te okoliczności zasługi polskojęzycznej grupy Gestapo były w pełni doceniane zarówno przez Niemcy, jak i Rosję – m.in. grupa ta nie poszła na front, mogła prowadzić własne śledztwa. Część polskojęzycznej grupy Gestapo, która znała język polski po 1945 r. prosto z Gestapo, z nadania sowieckiego okupanta, znalazła się w UB i dalej służyła Rosji w zniewolonej Polsce.

Falszerze historii Pomorza związani głównie z UB, SB, ZK-P (a szczególnie Oddział ZK-P w Toruniu), KL Stutthof chcą dalej służyć Moskwie pomimo, iż ona już tego nie wymaga i dalej ci falszerze uważają, że polskojęzyczna grupa Gestapo służy dobrze interesom Polski.

Polskojęzyczna grupa Gestapo nie odpowiadała za zbrodnie popełnione na Narodzie polskim. W okresie UB i SB odbyły się, na użytek opinii publicznej, całkowicie upozorowane procesy członków tej grupy, np.: Jana Biangi i Jana Kaszubowskiego, którego to proces omawiamy w tym opracowaniu.

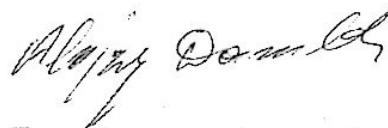
Należy tu podkreślić, że „Sieć dywersji pozafrontowej” była integralną częścią systemu obronnego Polski przedwrześniowej w odpowiedzi na powstanie polskojęzycznej grupy Gestapo. To właśnie na bazie tej „Sieci” wybitny polski konspirator por. Józef Dambek we wrześniu 1939 r. powołuje pod swoim dowództwem Tajną Organizację Wojskową „Gryf Kaszubski-Pomorski”. Został on potem skrytobójczo zamordowany w Sikorzynie przez polskojęzyczną grupę Gestapo w dniu 4 marca 1944 r., a jego najbliżsi współpracownicy 24/25 maja w Szymbarku (zobacz załącznik 45).

Załącznik ten spreparował członek polskojęzycznej grupy Gestapo Ludwik Miotk, najbliższy współpracownik Inspektora Gestapo Gdańskiego, Jan Kaszubowski, celowo podając błędnie swoje nazwisko, jako Miotek. Na drugiej stronie tego załącznika fałszuje datę zbrodni dokonanej w Szymbarku zamiast 24/25 maja 1944 r. podaje listopad 1944 r., fałszuje też miejsce tej zbrodni podając, że było to „w Szywaldzie”, zamiast w Szymbarku.

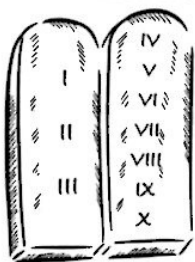
W Sztapie por. J. Dambka, który mieścił się m.in. w Borzystowskiej Hucie (1942-1944) na określenie tej części Gestapo, która wywodziła się z Pomorza używano również nazwy polskojęzyczna grupa Gestapo. A. Pryczkowska i A. Pryczkowski podają w swej książce pt. *Tajna Organizacja Wojskowa „Gryf Kaszubski-Pomorski 1939-2001* na stronie 6: - „nazwy tej używał dowódca Gryfa por. J. Dambek: ta grupa Gestapo znała język polski, pochodziła z Pomorza i była jednocześnie na usługach NKWD przed 1939 r.”. W/w książce legendarna łączniczka dowódcy A. Pryczkowska-Tempska i członek Rady Naczelnej „Gryfa” A. Pryczkowski podają skład tej polskojęzycznej grupy Gestapo, na czele której stali Inspektor gdańskiego Gestapo – Heinrich Kassner vel Hans Kassner, Jan Kaszubowski i jego szwagier Aleksander Arendt.

Określanie części Gestapo na Pomorzu mianem polskojęzycznej grupy Gestapo ma swoje uzasadnienie naukowe w postaci swojej genezy. Cechą charakterystyczną tej grupy Gestapo było to, że znała ona język polski, często kaszubski i pochodziła z Pomorza, dlatego dowództwo „Gryfa” nazywało tę grupę mianem polskojęzycznej grupy Gestapo. Gestapowcy z w/w grupy byli bardziej niebezpieczni dla Polaków niż inni gestapowcy, którzy przybyli z głębi Niemiec – odznaczali się większą brutalnością, mordowali skrytobójczo dlatego, że mieli pozostać na terenie Polski na usługach NKWD. Oprócz języka polskiego znali lokalne warunki oraz mentalność społeczeństwa polskiego, posiadali miejscowych konfidentów i byli w NKWD jeszcze z okresu wielkiej przyjaźni między Stalinem i Hitlerem.

Polskojęzyczna grupa Gestapo jest terminem powszechnie używanym w badaniach naukowych nad najnowszą historią Pomorza. Jest charakterystyczne, że terminu tego nie używają jeszcze falszerze historii Pomorza z okresu UB i SB.



* Por. J. Dambek został zamordowany skrytobójczo przez polskojęzyczną grupę Gestapo, którą kierował m.in. Jan Kaszubowski vel Hans Kassner będący równocześnie od 1935 r. agentem NKWD, do 1947 szef Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Gdańsku, następnie doradca B. Bieruta.



Dekalog Jana Pawła II (9)

„Pamiętamy kre-
mówki, a encykliki
i nauczanie...?”
- wpis na blogu
internetowym

Nasz dwutygodnik włączając się w obchody Roku Jana Pawła II, który trwa w Chojnicach już od pewnego czasu, przypomina najbardziej charakterystyczne fragmenty papieskich homilii wygłoszonych do Polaków w czasie pielgrzymki roku 1991. „Nie wystarczy płakać, zapalać znicze. To za mało całować ślady Wielkiego. Za mało stawiać Mu spiżowe pomniki. Teraz przeto, synowie moi, otwórzcie księgi i słuchajcie słów mądrości” – pisał, wzywając do zamyslenia nad słowami Ojca Świętego, ks. biskup Józef Zawitkowski. Był to dla Polski czas szczególny, okres wielkiego wysiłku, aby „Polska była Polską...” Odpowiedź Papieża była jednoznaczna – trzeba pamiętać o wierze i moralności, nie zagubić tych wartości, które sprawdzały się przez setki lat w życiu narodu. Te prawdy Jan Paweł II powtarzał wielokrotnie podczas swych wizyt duszpasterskich w Polsce, chociażby 6 czerwca 1999 r. w Pelplinie: „Dom zbudowany na skale. Budowa życia. Jak ją wznosić, aby nie runęła pod naporem żywiołów tego świata? Jak budować ten dom, aby z «przybytku doczesnego zamieszkania» stał się «mieszkaniem od Boga, domem nie ręką ludzką uczynionym, lecz wiecznie trwałym w niebie» (por. 2 Kor 5, 1)? Dziś

słyszemy odpowiedź na te zasadnicze pytania wiary: u podstaw chrześcijańskiego budowania leży słuchanie i wypełnianie słowa Chrystusa”.

W dniach 6 i 7 czerwca 1991 r. Papież przebywał we Włocławku i tam w czasie homilii ukazał znaczenie kolejnego przykazania: „Idąc za przykazaniami Dekalogu, które wytyczają program mojego pielgrzymowania tym razem, należy tutaj przywołać na pamięć przykazanie dziewiąte: „Nie pożądam żony bliźniego twego”. Nie tylko „nie cudzołóż”, ale też „nie pożądam”. Nie daj się uwikłać wszystkim tym siłom pożądania, które drzemią w tobie jako „zarzewie grzechu”. Nie daj się opanować „człowiekowi cielesnemu” (por. 1 Kor 3,3). „Jeżeli będziecie żyli wedle ciała - pisze Apostoł - czeka was śmierć” (Rz 8,13)”. Jan Paweł II jako pasterz Kościoła powszechnego oraz wnikliwy obserwator życia społecznego trafnie zauważył społeczny wymiar tego przykazania i przestrzegł przed pewnymi niebezpieczeństwami. Mówił we Włocławku: „Nie dać się też uwikłać całej tej cywilizacji pożądania i użycia, która panoszy się wśród nas i nadaje sobie nazwę europejskości, panoszy się wśród nas, korzystając z różnych środków przekazu i uwodzenia. Czy jest to cywilizacja - czy raczej antycywilizacja? Kultura - czy raczej antykultura? Tu trzeba wrócić do elementarnych rozróżnień. Przecież kultura jest to, co czyni człowieka bardziej

człowiekiem. Nie to, co tylko „zużywa” jego człowieczeństwo”.

W ówczesnej Polsce wiele osób „zachłystywało” się wolnością, odbierając jednocześnie wszelkie apele o utrzymanie porządku moralnego jako coś zafanowanego, nieeuropejskiego. Stąd papieskie przypomnienie: „Nie jest przywracaniem wartości człowiekowi spychanie go do tego wszystkiego, co zmysłowe, do tych wszystkich rodzajów pożądania, do tych wszystkich ułatwień w dziedzinie zmysłów, w dziedzinie życia seksualnego, w dziedzinie używania. Nie jest dźwiganiem człowieka, nie jest miarą kultury, nie jest miarą europejskości, na którą tak często powołują się niektórzy rzecznicy naszego >wejścia do Europy<”. Widząc więc tyle „słabości i grzechów ludzi współczesnych, którzy nie żyją życiem wewnętrznym. Żyją zewnętrznym. Żyją zmysłami, żyją odruchem instynktów” Jan Paweł Wielki wołał w swej homilii do Boga: „...zginam moje kolana przed Ojcem: proszę o „wzmocnienie siły człowieka wewnętrznego”, błagam o „wzmocnienie siły człowieka wewnętrznego” dla wszystkich synów i córek tej ziemi, mojej Ojczyzny, teraz, u progu czasów, które nadeszły i które idą!” Zachęcał także: „Trzeba, abyśmy idąc po śladach tylu synów i córek tej kujawskiej ziemi, tego biskupiego miasta, wpatrywali się w to Boskie Serce. Z niego płynie „wzmocnienie siły wewnętrznego człowieka”, jak uczy Apostoł w Liście do Efezjan (3,16)”.

Oto więc kolejna papieska lekcja do odrobienia...

Dla pamięci TOW „Gryf Kaszubski”

26 lipca 2008 r. dla upamiętnienia Kaszubskich Bohaterów: por. J. Dambka, J. Gierszewskiego, J. Gierszewskiego. K. Bronk, B. Brunka, którzy we wrześniu 1939 r. w Czarlinie, w gospodarstwie



Gierszewskich, powołali do życia Tajną Organizację Wojskową „Gryf Kaszubski”, rodzina Hinców – Gierszewskich - wspólnie ze Stanisławem Ucińskim z „Etosu” - postanowili jedną z ulic w Czarlinie nazwać mianem **ZAŁOŻYCIELI GRYFA**. Prowadziłaby ona od gospodarstwa pp. Hinców – Gierszewskich i docierałaby do tzw. drogi „Jura” – por. J. Dambka.

dr Stanisław Uciński

W RODZINIE



Na wieczną wartość odszedł Gryfowiec - Zygmunt Bińczyk

6 października br. w wieku 82 lat zmarł Zygmunt Bińczyk, syn komendanta TOW „Gryf Pomorski” powiatu chojnickiego – Jana Bińczyka.

Zygmunt Bińczyk urodził się w 1926 r. i wraz z rodzicami osiedlili się w 1930 r. w Leśnictwie Młynek w Nadleśnictwie Łaska. Gdy miał 11 lat, zmarła mu jego mama Klara. Zygmunt wychowywał się w bardzo patriotycznej rodzinie. Do szkoły uczęszczał do Brus. Jego ojciec, Jan, już przed wybuchem wojny przeszedł szkolenie wojskowe w ramach



Zygmunt Bińczyk, ps. „Longinus”
Zdjęcie wykonane w 2001 roku

sieci dywersji pozafrontowej, gdzie poznał por. Józefa Dambka. Razem z nim zakładał strukturę „Gryfa” w powiecie chojnickim. Młody Zygmunt również włączył się czynnie w działalność konspiracyjną. To samo zresztą uczynił jego starszy brat Henryk.

W leśniczówce Młynek k. Chojnic przygotowywali obaj bracia żywność dla ukrywających się w lasach partyzantów „Gryfa”. Wraz z ojcem wybudowali na tym terenie kilka bunkrów. W jednym z nich został zaprzysiężony do „Gryfa” śp. Zygmunt. Otrzymał wówczas pseudonim „Longinus”. Okres wojenny niezwykle mocno doświadczył rodzinę Bińczyków. W złożonym do IPN-u w Gdańsku oświadczeniu tak opisuje m.in. te zdarzenia: „W naszej leśniczówce odbywały się często zebrania powiatowe i władz naczelnych „Gryfa”. (...) 4 maja 1943 r. o godz. 6.00 rano przyszedł do naszej leśniczówki ubrani po cywilnemu Niemcy, pytając się o ojca. Natomiast mundurówi otoczyli całą leśniczówkę oraz teren wokół niej. Ojciec nie przezuwając niebezpieczeństwa, przyszedł z bunkra „Szadok” – w którym nocował – do domu. Natychmiast po zorientowaniu się, że jest zasadzka, podjął desperacką obronę. Przy próbie ucieczki z okrzykami przez liczne oddziały wojska i gestapo, został ciężko ranny w udo. Bito go i torturowano. W ogólnie ciężkim stanie, w kocu, wyniesiono go do samochodu. Miałem świadomość – pisze śp. Zygmunt Bińczyk – widząc to wszystko, że ojciec tego nie przeżyje. Mnie również gestapo aresztowało i wsadziło do samochodu. Gryfowcy próbowali odbić nas, ale za późno obstawili drogę. Mojego ojca zawieźli do szpitala w Chojnicach, natomiast mnie na gestapo do Gdańska na ul. Neugarten

27. Zdrady tej dopuścił się Józef Gierszewski ps. „Rys”, który przekazał gestapowcom listy i miejsca pobytu partyzantów „Gryfa”. Po dwóch dniach przewieźli ojca (Jana Bińczyka – przyp. red.) na Gestapo w Gdańsku na Biskupią Górę. Po licznych torturach został zakatowany na śmierć – nikogo nie zdradził.”

Śp. Zygmunt był na gestapo w Gdańsku przesłuchiwany dziewięć razy, a sześć razy torturowany do utraty przytomności, chwytny za włosy i uderzany głową o mur. Po tym śledztwie, mimo że nikogo

nie zdradził, całą jego rodzinę wywieziono do Potulic, gdzie zmarła jego siostra, Krysia. Natomiast brat śp. zmarłego, Henryk, uciekł do lasu do „Gryfa”, by walczyć z wrogiem.

Msza święta żałobna odbyła się w miejscowości Krag, a ciało śp. Zygmunta złożono na cmentarzu w Ostrowcu 9 października br. w otoczeniu rodziny Zmarłego, znajomych, a także członków Kaszubsko – Kociewskiego Stowarzyszenia im. TOW „Gryf Pomorski” z jego prezesem Romanem Dambkiem na czele.

Śp. Zygmunt Bińczyk był wielkim patriotą, godnym następcą swego ojca, Jana Bińczyka kontynuatorem walki o niepodległą Ojczyznę.

Wieczny odpoczynek racz mu dać Panie, a światłość wiekuista niechaj mu świeci na wieki wieków. Amen.

Piotr Pawlicki

Otwarta 16 października br. w chojnickim muzeum wystawa medali i znaczków pocztowych o tematyce papieskiej ukazuje zmaterializowany w metalu i kolorowym papierze zapis tego niezwykłego pontyfikatu. Jak widać po pierwszych dniach trwania ekspozycji, cieszy się ona bardzo dużym zainteresowaniem.

Dlatego warto sięgnąć po proponowaną dziś książkę, która stanowi doskonały przewodnik po tym świecie. Jest to niezwykle i ceniony na całym świecie album będący katalogiem z wystawy zatytułowanej „Jan Paweł II na monetach i medalach świata”, która odbyła się w dniach 03.04 – 14.05.2006 r. na Zamku Królewskim w Warszawie. Pokazano tam eksponaty ze wspaniałej, jednej z największych na świecie, kolekcji Wojciecha Grabowskiego z Londynu.

Prezentowane w książce wysokiej jakości fotografie 1624 papieskich medali stanowią zaledwie część gigantycznego zbioru, który powstał z miłości do Polski i Jana Pawła II. W. Grabowski, „*będąc Polakiem mieszkającym całe dorosłe życie za granicą – jak opowiada sam o sobie – przez sentyment do swojej Ojczyzny, starał się gromadzić przedmioty związane z Polską. Były to mapy, książki, exlibrisy, znaczki pocztowe aż do 16 października 1978 roku...*” Wtedy właśnie, po wyborze Jana Pawła II, narodził się pomysł i pragnienie dokumentowania tego niezwykłego pontyfikatu. Dziś zbiór monet i medali liczy już ponad 4000 sztuk.

Prezentowana dziś książka, dodam, że trudna do zdobycia, ukazała się nakładem Ośrodka Dokumentacji i Studium Pontyfikatu Jana Pawła II w Rzymie. Warto jej jednak szukać.

Jest to książka, na którą czekałem.

x. Jarek

Zmęczenie

Zmęczony życiem
ile wiosen to żyję
jesień mego żywota tuż tuż
otwieram jej drzwi
już błędę w obłokach
bez dnia i nocy
jestem tam
gdzie nie ma
wschodu i zachodu

X/2008

Czesław Teszka



Adwentowe spotkanie Gryfowców w Szymbarku

7 grudnia w Centrum Edukacji i Promocji Regionu w Szymbarku miała miejsce wyjątkowa uroczystość. Oto bowiem zostały odznaczone przez Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego dwie bohaterskie kobiety z TOW „Gryf Pomorski”, a mianowicie **Maria Lemke** i **Małgorzata Hinc**. W imieniu Prezydenta odznaczenia wręczyli posłowie Prawa i Sprawiedliwości regionu pomorskiego, **Jolanta Szczypińska** oraz **Zbigniew Kozak**. Pani poseł podziękowała odznaczonym kobietom za ich postawę i podtrzymywanie ducha patriotyzmu, wskazując na to, że są one dla nas wzorami do naśladowania. Odznaczone panie, bardzo wzruszone, zapewniły w swej skromności i pokorze o służbie dla Ojczyzny tak długo, jak tylko sił im wystarczy. Było to niezwykle piękne przeżycie, pełne życzliwości i wdzięczności Bogu za dar tych odważnych Pań - *Gryfitek*. Bóg zapłać!



Odnaczone Gryfitki w otoczeniu posłanki Jolanty Szczypińskiej i posła Zbigniewa Kozaka



W centrum obrońca „Gniazda Gryfitów” - Brunon Kwidziński

Uroczystość odznaczenia odbyła się w znajdującej się na terenie CEPR-u kaplicy na krótko przed Mszą świętą, którą celebrował **franciszkanin z Wejherowa, o. Ewaryst**. Homilia wygłoszona przez celebransę wprowadziła wszystkich w adwentowy czas nawróceń, czas zmiany własnego postępowania, wyzwalania się z grzechów. Bogu zaś zanieśiono intencje związane

z modlitwą za dusze śp. zmarłych niedawno **Alojzego Dambka, Władysława Zaborowskiego, Zygmunta Bińczyka** i innych.

Po Eucharystii złożono kwiaty pod pomnikiem *Gryfowców*, po czym rozpoczęło się w pobliskim Dworcu sprawozdawczo-wyborcze zebranie członków Kaszubsko-Kociewskiego Stowarzyszenia im. TOW „Gryf Pomorski”. Prezesem stowarzyszenia został ponownie **Roman Dambek** z Gdyni, a jego zastępcą **Piotr Reszke** z Wejherowa. Gratulujemy!

Prowadzący zebranie, prezes Roman Dambek, nie mógł pominąć ogromnego wkładu i odwagi posła Zbigniewa Kozaka, który ogromnie zaangażował się w obronę Pomnika i Krzyża poświęconego por. Józefowi Dambkowi, jak pamiętamy, zdewastowanych w Gołubiu Kaszubskim. Równocześnie w szczególny sposób Roman Dambek uhonorował okolicznościowymi dyplomami obrońców tego Miejsca Pamięci Narodowej, tj. **Zbigniewa i Wandę Mieloszyńskich, Grzegorza Zwarę, Ryszarda Górnego oraz Janinę i Joachima Lissmer**. Natomiast za szczególny wkład w działalność w stowarzyszeniu upominki w postaci pięknie wyrzeźbionych statuetek Gryfa otrzymali **Zbigniew Mieloszyński** oraz **Ryszard Świst**. Szczere podziękowania za serdeczne podejmowanie chojnickiej młodzieży z ZSP nr 1 im. TOW „Gryf Pomorski” w ramach wycieczek szlakiem *Gryfowców* skierowane zostały do **Agnieszki Blok** i jej córek oraz państwa **Bigusów z Przyrowia**. Dziękujemy!

Roman Dambek wspominał także o odważnej postawie senator PiS-u **Doroty Arciszewskiej – Mielewicz**, która doświadczyła trudności prawnych w sporze z **Eriką Steinbach**, a którą dzielnie wspiera radna sejmiku województwa pomorskiego, **Katarzyna Stanulewicz**, obecna również na spotkaniu stowarzyszenia.

Niezwykle interesującą częścią szymbarskiego zebrania było wystąpienie **Wojciecha Derewieckiego ps. „Żbik” z Męcikała**, który jest dowódcą oddziału „Cis” złożonego z ok. 20 młodych chłopaków, którzy nawiązują do chlubnych tradycji pomorskiej partyzantki „Gryfa”. Wiernie odzwierciedlają swych młodych bohaterów sprzed lat, tak w ubraniach, uzbrojeniu, a nawet w leśnych marszach, śpiąc w starych bunkrach pogryfowskich rozsiadanych po lasach, żywiąc się jedzeniem z puszek itp. **Wojciech Derewiecki** jest zarazem prezesem Stowarzyszenia Miłośników Historii TOW „Gryf Pomorski”. Przybył do Szymbarka wraz z kilkoma ludźmi ze swego oddziału na zaproszenie Stowarzyszenia Kaszubsko-Kociewskiego im. TOW „GP”. Na zebranych uczynili oni ogromne wrażenie tym bardziej, iż nawiązano między organizacjami nici dalszej współpracy. I tak oddział „Cis” ma przybyć 8 marca przyszłego roku do Gołubia, by tam przedstawić przygotowaną wcześniej inscenizację jednej z bitew stoczonych przez *Gryfowców* podczas II wojny światowej. Niezwykle ożywienie



Zbigniew Mieloszyński ze statuetką Gryfa



O. Ewaryst sprawuje uroczystą Mszę św.

wzbudziła makieta bunkra „Zielony Pałacyk” spod Męcikała, który pragną ci młodzi ludzie odtworzyć w miejscu jego faktycznego funkcjonowania w czasie wojny, czyli w okolicy Męcikała. Pomoc w logistyce tego zadania zaoferował sam szef CEPR-u – **Daniel Czapiewski**.

Ogromnie ważną sprawą, która wracała raz po raz na zebraniu, była kwestia dotycząca zdewastowanego Pomnika i Krzyża w Gołubiu. Roman Dambek podziękował społeczeństwu Kaszub za pomoc w obronie tych świętych dla Pomorza obiektów pamięci narodowej, a szczególnie **Franciszka Hirsza i Franciszka Zaborowskiego**. Ważną pomoc w tej sprawie okazała **Telewizja Trwam** oraz **o. Tadeusz Rydyk**, który użyczył toruńskich mediów, by pokazać całej Polsce prawdę o szarganiu świętościami na Kaszubach – w Gołubiu Kaszubskim.

Prezes wyraził nadto szacunek wobec państwa **Bigusów i Bloków** za odwagę ukrywania w czasie wojny por. **Józefa Dambka** oraz por. **Augustyna Westphala**.

Szczególne wyróżnienie otrzymał **Brunon Kwidziński, obrońca „Gniazda Gryfitów”**. Pan Brunon w 2005 r. awansowany został do stopnia porucznika! Szczere gratulacje! Ten wielce zasłużony dla „Gry-